



## GAZETKA PARAFIALNA

*Parafia Rzymskokatolicka  
Narodzenia N.M.P. w Kałkowie*

*Czwarta Niedziela Adwentu*

*21 grudnia 2025 r.*

### **Refleksja**

W żywotach świętych mamy dużo przykładów, że Pan Bóg przemawiał do ludzi przez sny nie tylko w czasach biblijnych, ale także i później. Prorocze sny przewijają się także w biografjach świętych. Jeden z bardziej znanych dotyczy świętego Dominika, założyciela zakonu dominikanów. Brat Jordan z Saksonii, pierwszy po św. Dominiku generał zakonu, pisze, że kiedy założyciel dominikanów miał się urodzić, matka miała sen, że urodzi pochodnię, która rozпали cały świat. Podobnie proroczy sen miała matka Nicolo Paganiniego: ukazał jej się anioł, który oznajmił, że syn zdobędzie w przyszłości sławę najwybitniejszego skrzypka na świecie. Ojciec potraktował sen jako proroctwo i postanowił wysłać syna na lekcje gry na skrzypcach.

Dziś w Ewangelii, a więc najważniejszej kronice – opisującej dzieje naszego zbawienia – usłyszeliśmy też o śnie, który odmienił życie św. Józefa. Ewangelista Mateusz wspomina o zaślubinach Józefa z Maryją oraz o śnie Józefa i jego konsekwencjach. Józef był człowiekiem sprawiedliwym, tzn. prawdomównym, uczciwym, pracowitym i mądrym. Pełnił wolę Bożą, wyrażoną w przykazaniach i w ten sposób podobał się Bogu. Sytuacja, kiedy dowiedział się, że bogobojna, uczciwa panna, którą miał poślubić, spodziewa się dziecka, zaskoczyła go. Można przypuszczać, że Józef nie przypisywał Maryi winy, dlatego też nie zamierzał jej publicznie oskarżać. Kiedy jednak Józef podjął decyzję o „oddaleniu” Maryi, wówczas wkroczył Bóg, wysyłając z interwencją anioła. Józef został pouczony przez Anioła, że jego osoba jest włączona w Boże plany zbawienia. We śnie otrzymał wyjaśnienie zaistniałej sytuacji. Wiara Józefa była tak wielka, że zaufał. Właśnie sen, który jest znakiem tak omylnym, wybrał w przypadku Józefa Bóg, jako sposób objawienia swych planów.

I w życiu każdego z nas może być tak, że poprzez jakiś jeden konkretny znak Bóg będzie do nas docierał bardziej niż przez inne. Zatem trzeba otworzyć się na te znaki. Patrząc na ten fakt

z perspektywy chrześcijanina XXI wieku wiemy, że Biblia jest ukończona i dotyczy wszystkiego, czego potrzebujemy, od teraz, aż do wieczności. To nie znaczy, że dzisiaj Bóg nie czyni cudów lub nawet nie mówi przez sny. Różnica polega na tym, że Bóg przez Biblię objawił sposób, w jaki postanowił postępować z rodzajem ludzkim aż do wieczności. Cokolwiek Bóg mówi, niezależnie czy jest to sen, wizja, „cichy wewnętrzny głos”, będzie się całkowicie zgadzało z tym, co już objawił w Słowie. Tak więc snom nie można nadawać większego autorytetu ponad ten, jaki posiada Pismo Święte. Jeśli nawet miałeś jakiś ważny, twoim zdaniem, sen i czujesz, że być może dał ci go Bóg, na modlitwie czytaj Pismo Święte i utwierdź się w przekonaniu, że sen pozostaje w zgodzie z tym, co ono mówi. Jeśli tak, rozważ na modlitwie, czego Bóg oczekuje od ciebie w odpowiedzi na twój sen.

Całe wydarzenie opisane w dzisiejszej Ewangelii skłania nas do refleksji nad sposobem działania Boga wobec każdego. Bogu zależy na naszym wzroście, który odbywa się przez dokonywanie właściwych wyborów, opartych o Boże prawo, jak w życiu św. Józefa.

*ks. Leszek Smoliński*

### **Złota myśl tygodnia**

Człowiek nie może siebie sam do końca zrozumieć bez Chrystusa. Nie może zrozumieć, ani kim jest, ani jaka jest jego prawdziwa godność, ani jakie jest jego powołanie i ostatecznie przeznaczenie.

*Św. Jan Paweł II*

### **Patron tygodnia – 21 grudnia**

*bl. Piotr Friedhofen, zakonnik*

Piotr Friedhofen urodził się 25 lutego 1819 roku w Weitersburgu koło Koblencji, w Niemczech. Był szóstym spośród siedmiorga dzieci Piotra i Anny Marii Klug. Gdy miał rok, zmarł jego tata. Nad dzieciństwem matczyną opiekę roztoczyła Anna Maria. Dzieci wznosiły w wierze i szacunku dla Kościoła. W wieku 9 lat stracił matkę. Choć był sierotą, nie był samotny. Nadszedł najważniejszy dzień jego życia - przystąpił do Pierwszej Komunii świętej. Maryję obrał za swoją matkę, a Boga za ojca. Oni prowadzili go przez ścieżki życia.

Chłopiec był bardzo samodzielny. Nauczył się fachu kominiarza, uzyskał odpowiedni dyplom i od 1834 roku zarabiał na życie. Miał wtedy zaledwie 15 lat. Jego siła brała się z częstego przyjmowania Jezusa w Eucharystii. Był bardzo pobożnym młodzieńcem. Martwiła go obojętność na sprawy Boże ówczesnej młodzieży, zwłaszcza zaniedbanej, opuszczonej, zostawionej samej sobie. Zaangażował się w działalność Stowarzyszenia św. Alojzego. Swoją postawą i głębokim umiłowaniem Mszy świętej dawał świadectwo prawdziwej wiary.

Zorganizował wiele wspólnot Stowarzyszenia w miejscowościach, w których pracował jako kominiarz. Pomagał młodym chłopcom i dziewczętom odnaleźć sens życia. Około 1845 r. wstąpił do nowicjatu redemptorystów w Wittem, w Holandii.

Cały ten czas dojrzewało w nim pragnienie jeszcze pełniejszego oddania się na służbę Bogu i potrzebującym. W 1850 roku założył, z pomocą Guglielmo Arnoldiego, Zgromadzenie Braci Miłosierdzia Maryi Wspomożycielki (z Trewiru). Rok później przenieśli swoją siedzibę do Koblencji. Jego członkowie nie przyjmowali święceń kapłańskich. Za główne zadanie nowego zgromadzenia Piotr uznał opiekę nad chorymi mężczyznami, zbyt ubogimi, by na siebie zarobić. Oficjalne zatwierdzenie konstytucji tej wspólnoty dokonało się już po śmierci założyciela w 1905 roku, decyzją papieża św. Piusa X (1903-1914).

Kominiarz Piotr zmarł w dniu 21 grudnia 1860 roku w Koblencji. Do grona błogosławionych wprowadził go w dniu 23 czerwca 1985 roku papież św. Jan Paweł II.

## **Opowiadanie**

### *Wizyta*

Któregoś dnia do pewnej parafii dotarła wiadomość prosto z raju:

"Dziś wieczór przybędę do was z wizytą. Jezus".

Proboszcz pośpieszył zawiadomić wszystkich. Ludzie przybyli tłumnie, aby Go zobaczyć. Wszyscy oczekiwali od Niego pięknego przemówienia, ale On ograniczył się do uśmiechu w chwili przedstawiania i rzekł: "Dobry wieczór". Wszyscy chcieli udzielić Mu noclegu, przede wszystkim proboszcz, ale On grzecznie się wymówił od zaproszeń i rzekł, że chciałby przeczekać noc w kościele. Wszystkim się to spodobało.

Odszedł niepostrzeżenie następnego dnia wcześniej rano, zanim jeszcze otworzono drzwi kościoła.

Kiedy ludzie wrócili, odkryli, że kościół został zdewastowany. Wszędzie na ścianach było wymalowane pewne słowo. Wszędzie to samo: "Uważajcie". Nie było jednego narożnika, który by został oszczędzony,- drzwi, okna, kolumny, pulpit, ołtarz, nawet Biblia, która znajdowała się na ambonce. "Uważajcie".

Utrwalone dużymi i małymi literami, mazakami, długopisem, sprayem - i we wszystkich możliwych kolorach. Gdziekolwiek sięgnąć okiem, wszędzie widziało się słowa: "Uważajcie, uważajcie, uważajcie, uważajcie, uważajcie, uważajcie..."

#### NOTKA INFORMACYJNA

*Gazetka parafialna jest wydawana przez parafię Narodzenia N.M.P. w Kałkowie i jest przeznaczona wyłącznie do użycia wewnętrznego członków tej wspólnoty parafialnej*